GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 282. — W Czwartek dnia 1. Grudnia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 5. (17.) Listopada.

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z dnia 24. Października w nagrodę odznaczających się prac i gorliwéj służby, na przedstawienie Ministra Spraw Wew..., mianowany (w liczbie innych) kawalerem orderu Sw. Włodzimierza 3. klassy, Professor wysłużony, Akademik Wileńskiéj Medyczno - Chirurgicznéj Akademii, Radzca Stanu Sniadecki.

Z Odessy, dnia 11. Listopada.

Journal d'Odessa donosi ze Stambułu z dnia 10. (22.) Października: Zapewniają, iż Austrya negocyuje z Wysoką Portą w zamiarze otrzymania upoważnienia na otwarcie dawnego ujścia Dunaju od Czernowody do Kustundzi. Tym sposobem uniknionoby długiego kołowania i wielu niebezpieczeństw. Jest nadzieja, że Austryi powiedzie się ta negocyacya, któréj skutek byłby z niezmierną korzyścią tak dla wszystkich żeglugujących na Dunaju, jak i dla saméj Turcyi. Zresztą niewiadomo, coby można zarzucić temu przełożeniu, które ma na celu wielki pożytek, i nigdyby nie było z uszczerbkiem dla Rządu. Zdaje się, że zajścia między Turcyą a Persyą wkrótce zgodnie się zakończą; przynajmniéj tak wnosić każą rozpoczęte w téj mierze układy — w przeciwnym razie, wojna między temi mocarstwami pociągnęłaby za sobą nieobrachowane skutki.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Listopada.

W Journal de Paris czytamy: „Niektóre gazety donosiły, że Pan Thiers onegdaj miał posłuchanie u Króla, dodają oraz cel i wypadek téj rozmowy. Jeżeliby im wiarę dać można, zdał Pan Thiers Królowi rapport o rozmowie, którą miał z Hrabiną Lipano, aby ją skłonić do zezwolenia na związek ślubny między Xięciem Orleańskim a jedną Xiężniczką z domu Napoleońskiego. Na baśnią tę jednem tylko odpowiadamy słowem: Doniesienie, że Pan Thiers onegdaj miał zaszczyt być przedstawionym Królowi, polega na błędzie. Co się Hrabiny Lipano dotycze, to Pan Thiers istotnie przed kilku dniami ją odwiedził. Było to wszelako czynem grzeczności i przyzwoitości bez żadnego politycznego celu."

Z dnia 20. Listopada.

Oficer od żandarmeryi, który Xięciu Ludwikowi Buonaparte do Lorient towarzyszył, przybył znowu do Paryża wczoraj wieczorem, donosząc Ministrowi spraw wewnętrznych, że Xiążę dnia 15. wieczorem wsiadł na okręt.

Wiadomość, że Minister spraw wewnętrznych od plebanów paryzkich wykazu osób zą-

dał, któreby dla Karóla X. msze zaduszne odprawiać kazały, w ten sposób powinna być sprostowana, iż Minister duchownym tym zalecił, ażeby żadnéj mszy za duszę Karóla X. nie odprawiali i żeby w ogólności podczas 14 dni żadnego nabożeństwa żałobnego nie było.

Słychać, że rząd drogą telegraficzną dzisiaj wiadomość z Tulonu odebrał, stósownie do któréj do potyczki między wojskiem naszém i Arabami przyjść miało; Arabowie uderzyli na wojsko francuzkie w pochodzie. Zresztą była ta utarczka zupełnie małoznaczną i skończyła się na przytrzymaniu kilku Arabów.

Konstytucyonista zamyka pismo swego londyńskiego korrespondenta, w którém czynią uwagi nad obecném położeniem rządu francuzkiego naprzeciw gabinetowi angielskiemu. Wyrażają tam między innémi: „Nasze dyplomatyczne stósunki z Francyą przybrały po mianowaniu Ministeryum z d. 6. Września inną zupełnie postać; jestto rzeczywistością, któréj zaprzeczać nie można. Jakkolwiek gorliwie Hr. Sebastiani dowodzi, że Francya traktatowi poczwórnego przymierza zadosyć czyni, niema jednak dyplomata światłego, któryby nie był dostąpił przekonania, że traktat ten tylko na papierze istnieje, który złą chęcią gabinetu waszego prawie rozdarty został. Przymierze poczwórne dotyczyło się początkowo Portugalii i Hiszpanii; zmierzało do utrzymania tam systematu konstytucyjnego z tronami Donny Maryi i Izabelli II. Oba mocarstwa zobowiązały się do bronienia rzeczywistą pomocą niepodległości i bezpieczeństwa tych krajów. Ale, jak Panu zapewne wiadomo, dwa tylko w dyplomacyi są sposoby wykonywania traktatów. Można to uczynić albo ową energiczną wolą, wprost do celu dążącą, albo z pewną oziembłością spokojnie na wszystko spoglądającą i o ostateczny wypadek bynajmniéj się nie troszczącą. Tak się właśnie powodzi poczwórnemu przymierzu. Z początku wszystko było poświęceniem się, życiem i gorliwością; Francya wyprawiła swój legion zagraniczny do Hiszpanii, wydała flottom swoim rozkaz, aby portów półwyspu broniły a Pyreneów lubo nie dostatecznie, tak dalece jednak strzeżono, że sprawa Królowéj od wszelkiego niepokoju ze strony Francyi była zabezpieczona. Ale czyż obecnie jeszcze ta sama w téj mierze gorliwość spostrzegać się daje? Czyż gabinet francuzki jeszcze równéj dowodzi czynności i dobrych chęci aby zadość czynić traktatowi? Gabinet wasz zwinął korpus posiłkowy; udając, że jeszcze sprzymierzeńcem Królowéj Krystyny, powstaje na każdy czyn jéj rządów i przy każdéj sposobności objawia się niechęć Ministrów francuzkich przeciw temu z Anglią zawartemu układowi. Cała zwinność i zręczność Pana Sebastianiego nas nie złudzi; wiemy, że stósunki między Anglią i Francyą zachodzące się zmieniły; nie ma więcéj téj szczeréj i poufałéj przyjaźni, która w latach 1830. — 1832. między krajami témi panowała."

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Listopada.

Lord John Russell wrócił wczoraj z majętności Pana Coke w Norfolk do tutejszéj stolicy, i wkrótce po przybyciu swojem znajdował się wspólnie z Lordem Melbourne na zgromadzeniu kommissarzy duchownych. Pan Paulett Thomson wrócił tu onegdaj i zaraz miał naradę z Lordem Melbourne i Panem Spring Rice.

Prezes Banku angielskiego naradzał się onegdaj z pierwszym ministrem i Kanclerzem Izby skarbowéj. Uwiadomienie ogłoszone przez Pana Spring-Rice zbija pogłoskę o wydanym rozkazie Rady tajnéj, aby Bank wstrzymał wypłaty swoje gotowemi pieniędzmi.

Słychać, iż będące na morzu Sródziemném okręty liniowe: „Canopus" i „Thunderer" o 84 działach, tudzież „Edinburgh" o 74 działach, odebrały rozkaz wrócenia do Anglii, gdzie mają być rozbrojone, a żołnierze morscy, znajdujący się na nich, udadzą się na flottę Admirała Gage przy ujściu Tagu.

Hiszpania.

Gazety francuzkie zawierają następujące pismo z nad granicy portugalskiéj: „Czy Pan temu uwierzysz, że wojsko konstytucyjne, 30,000 piechoty i 2500 jazdy liczące i 6 Generałów na czele swojém mające, korpus Gomeza przez 2 tygodnie trzymało opasany i mu jednak ujść pozwoliło? Ale rzecz istotnie tak się ma. Generałowie nasi kłamią, jeżeli w sprawozdaniach swoich do rządu twierdzą, że u ludności żadnego nie znajdują wsparcia. Zdrajcy ci spotwarzają nasz patryotyzm; okolice albowiem Andaluzyi pospieszyły opatrzyć wojsko nasze we wszystko, czego potrzeba, w pieniądze, żywność, amunicyą, ludzi i konie. Ale widząc, że mimo wszystkie te zasoby i siły w trójnasób większe, na 9000 powstańców uderzyć nie chciano, oburzenie i gniew sprawiedliwy nas przejmuje; żadna prowincya nie udziela obecnie pomocy, aby hańby Generałów takim sposobem nie popierać i okrzyk „Zdrajcy" daje się wszędzie słyszeć. Tchórzostwo i nieczynność Generałów wojskiem naszém dowodzących, za nadto są widoczne, aby im bezkarnie ujść miały. Zacząwszy od Rodila, który i w téj mierze naczelnikiem, aż do ostatniego zasługują wszy-

scy na karę śmierci i ponieść ją powinni, jeżeli sprawę naszę ocalić chcemy."

Z Madrytu, d. 12. Listopada.

Dzisiejsza gazeta nadworna zamyka następujący artykuł: „Brygadyer Don Ramon Maria Narvaez donosi z Naval-Moral z dnia 10. m. b., że Gomez w nocy z dn. 7. w Berlanga stanął i pospieszonym daléj wyruszył pochodem, aby przed przybyciem naszego wojska stanąć w Utiel. Trudno mu będzie dojść do miasta tego, dano albowiem wszędzie należyte rozkazy, aby go bezustannie ścigano i parto."

Do Ministeryum wojny nadeszła wiadomość, że Gomez w bliskości Cordovy się znajduje. Cabrera, Quilez i Serrador są w Almodovar.

Twierdzą, że Generał San Miguel przeznaczony na następcę Rodila, oraz że General Rivero dowództwo nad częścią armii obejmie.

N i e m c y.

Z Wejmaru, dnia 19. Listopada.

JJ. KK. WW. Wielki Xiążę, Wielka Xiężna i Wielki Xiążę dziedziczny, po długiéj niebytności, wrócili do tutejszéj stolicy. Dziś spodziewamy się przybycia J. C. W. Wielkiego Xięcia Michała, który nocował w Buttlar, i kilakdni myśli tu zabawić.

Z Weilburg, dnia 12. Listopada.

Nasi powietrzni podróżni bawią tu dotąd. P. Green jest mechanikiem londyńskim. Sam urządził balon, którym teraz leciał, i jest to 226ta podróż powietrzna, którą odbył. Pan Holland jest Adwokatem; ale będąc bogatym, nie urzęduje. Jest on krewnym Lorda Holland. Pan Mason (nie: Mahon) jest kapitalistą żyjącym z renty. Goście ci raczyli odwiedzić nasze *casino*, gdzie jak najlepiéj przyjęci zostali. Tysiące ludzi przybywa, dla obaczenia balonu, który szanowni goście z największą uprzejmością pokazują, tłómacząc wszystkie szczegóły. Wiadomo teraz, iż balon leciał ponad Dover, o milę na zachód od Calais, po nad Cassell (w departamencie du Nord), o kilka mil od Lille, na południe od Waterloo i Bruxelli i przybył o godzinie 10½ w nocy ponad Namur. Ztąd nocą pędzony był na wschód, i przybył o ½8 do Weilburg, za Koblencyą.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn. 2. Listopada. (*Gaz. Powsz.*) — Zbywa tu na nowościach politycznych; bawią się jak mogą, nie uważając na powietrze morowe, a zmiany w administracyi małoznaczne. Nieporozumienia między Lordem Ponsonby a Portą usunięto, ale w samym hotelu poselstwa angielskiego powstała niezgoda, o któréj wiele w publiczności mówią. Pan Urquhart, jak wiadomo, przydany Lordowi Ponsonby i mający prócz tego pewne zlecenia od gabinetu swego, poklócił się podobno dla niewiadomych dotychczas przyczyn z Ambassadorem i wyprowadził się z hotelu tegoż. Niektórzy twierdzą, że sprawozdania przez P. Urquhart do Londynu posełane, nie były w tym duchu ułożone, jak Lord Ponsonby tego był sobie życzył; przyszło więc z téj przyczyny między témi panami do wysłowienia, w skutek którego P. Urquhart do innego pomieszkania się przeniósł. Nie wiem, o ile podanie to prawdziwe, przytaczam tu więc tylko to faktum, że P. Urquhart hotel poselstwa w złym humorze opuścił. Panu Churchill ofiarowano podobno za doznaną krzywdę znaczne wynagrodzenie, które też przyjąć gotów. A tak więc cała ta sprawa załatwiona.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 29. Listopada zamyka między innémi „zadanie do nagrody względem wypracowania nowéj: Nauki położniczéj dla niewiast; — następuje doniesienie cenzuralne: Król. najwyższe Kollegium cenzuralne dozwoliło przedaży dzieł polskich: 1) Nr. 135. i 136. za r. 1836. Magazynu powszechnego — 2) Nr. 34. na rok 1836. Muzeum domowego — 3) Nr. 35. i 36. Tygodnika agronomicznego — 4) Nr. 31. do 35. Podróży malowniczéj około świata d'Urvilla — 5) Nr. 27. do 35. na r. 1836. Magazynu mód — 6) Nr. 65 do 71. Magazynu dla dzieci — 7) Zeszyt 5. Żywotów Swiętych — 8) Zeszyt 12. Powszechnéj encyklopedyi (ANA do ANE 1836.); następujące ogłoszenie Król. Regencyi: W mieście Krotoszynie został pod nazwą „szkoła powiatowa" utworzonym instytut naukowy, mający dwojaki cel, jużto przygotowywania chcących się naukom poświęcić, do klassy trzeciéj gimnazyi, już kształcenia w odpowiednim sposobie pragnących obrać sobie zawód wyższego stanu obywatelskiego. N. Pan raczył instytutowi temu przekazać budynki klasztoru potrynitarskiego w Krotoszynie wraz z niektóremi gruntami i wsparcie w ilości 1000 Tal. rocznie tymczasowo na lat 10. Nauki rozpoczęły się dnia 29. Sierpnia r. b, uroczyste poświęcenie instytutu odbyło się dn. 3. Października r. b. Z szkołą tą połączona jest szkoła wyższa dla panien z trzech klas złożona. — Rodzice, chcący dzieci swe któréj z tych szkół powierzyć, udadzą się do rektora tychże, professora P. Mońskiego; — i następującą kronikę osobistą: W Rostarzewie powiatu Babimostskiego zostali Radzcami

miejskimi obrani i potwierdzeni, obywatele: Jan Stockmann, Erdmann Reiche i Jan Woyth.

Z Warszawy. — „Wianek“ na rok 1837, przez Karóla Korwella zebrany i ułożony; stósownie do zapowiedzenia wyjścia jego, jest już pod prassą; na czas więc, upominkom nowo-rocznym właściwy, będzie go miała czytająca Publiczność. Że zaś przeznaczeniu swojemu, jako upominek interesujący, godnie odpowie, śmiele to sobie tuszyć mogą, tak wyżéj pomieniony redaktor Wianka, jako i sam wydawca tegoż J. Kaczanowski. Co tylko bowiem miły wczas sprawić może Szanownym czytelnikom, a osobliwie płci pięknéj, wszystkiem tem Wianek jest uposażony, i pod względem zajmujących płodów pióra krajowych pisarzy, i pod względem typograficznych zalet, tudzież piękności rycin, na których pochwałę dość powiedzieć że są wykonane przez najbieglejszych rytowników w Anglii.

W ostatnim poszycie Dziennika Ministerstwa Rossyjskiego Spraw Wewnętrznych czytamy, co następuje: „W Smoleńsku otworzoną została wystawa wyrobów téj gubernii, zawierająca próby fabrycznych, rzemieślniczych i wszelkich innych płodów miejscowego przemysłu, licząc w to narzędzia rolnicze, nowsze naczynia służące do tych wyrobów i prac domowych, i zasługujące na uwagę ze swego udoskonalenia. Nazwiska zakładów i ich właścicieli wskazane są w drukowanym spisie i na samych próbach pod odpowiednemi im numerami. J. C. Mość uznawszy, iż otworzenie podobnych wystaw w miastach gubernialnych mogłoby posłużyć nie tylko do zaspokojenia ciekawości, lecz i do obudzenia spółzawodnictwa w doskonaleniu wyrobów, raczył roskazać, aby wydane zostało rozrządzenie względem otwarcia takich wystaw w miastach gubernialnych, mając i to na względzie, że oprócz pożytku mogącego wyniknąć z ich zaprowadzenia, wystawy te, w czasie mającéj odbyć się podróży Następcy Tronu Cesarzewicza W. X. Alexandra Mikołajewicza, mogą zasłużyć na szczególną J. C. Wysokości uwagę. Poleciwszy spełnienie tego Monarszego roskazu Naczelnikom gubernij Minister Spraw Wewnętrznych w rozesłanym do nich okólniku, określił przedmioty wystawy.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość introligatorowi Janowi Filipowi Lehmann należąca, tu w Poznaniu na ulicy zamkowéj pod Nr. 288. i 289. sytuowana, oszacowana na 13,103 tal. 15 sgr. 11 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być w terminie do dalszéj licytacyi

dnia 7. Stycznia 1837.

przed południem o godzinie 9téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 6. Października 1836.

ZAŚLUBIENIE.

O nastąpionéin dziś zaślubieniu najmłodszéj córki mojéj Cecilii z JPanem Fryder. Augustem Mikulskim, kupcem z Kościana, mam zaszczyt zamiejscowym przyjaciołom i krewnym niniejszém donieść.

Wronki, dnia 22. Listopada 1836.

Maryanna Rankowska.

Jako zaślubieni polecają się najuprzejmiéj
Cecilia z Rankowskich Mikulska.
F. A. Mikulski.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 28. *Listopada* 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	10	6	—	1	12	6
Żyto . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	6	—	—	18	6
Groch . . .	—	26	6	—	—	27	6
Ziemiaki . .	—	8	6	—	—	11	6
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	25	—	—	1	27	6